

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Witam Państwa bardzo serdecznie i zapraszam na odwiedzin w Muzeum Śląskim, gdzie trwa właśnie wystawa “Programowanie lalki. Ali Bunsch w kolekcji Centrum Scenografii Polskiej”. Naszą przewodniczką będzie jej kuratorka - Jolanta Niedoba. Dzień dobry.

JOLANTA NIEDOBA: Dzień dobry Państwu.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Porozmawiamy dzisiaj o teatrze lalek, a to za sprawą projektu, który stworzyli państwo w Muzeum Śląskim. Zacznijmy od tego, co jest przedmiotem ekspozycji?

JOLANTA NIEDOBA: Inspiracją do powstania tej wystawy był zeszłoroczny zakup bardzo dużej kolekcji projektów Alego Bunscha. Kupiliśmy zarówno projekty do teatru lalek, jak i teatrów dramatycznych. Postanowiliśmy przybliżyć publiczności Muzeum Śląskiego tę kolekcję i oczywiście samą sylwetkę Alego Bunscha. Nie pokusiliśmy się o przygotowanie wystawy retrospektywnej. Natomiast wydawało nam się ciekawsze przedstawienie projektu artystyczno-edukacyjnego, traktującego o kulisach teatru lalek. Zabawa w teatr i demistyfikacja kulisów teatru lalek to podstawa do kształtowania wrażliwości przyszłego, świadomego widza. Od dziecka taką zabawę, takie kształtowanie, uważam, że należy podejmować. Główną część sali ekspozycyjnej zajmuje odbudowana scena do spektaklu “Zwyrtałowa muzyka” według Jana Wilkowskiego, oczywiście w projekcie scenograficznym Alego Bunscha. Odtworzyliśmy zarówno dekoracje, jak i lalki, czyli to miejsce główne to miejsce, gdzie dzieci mogą się bawić, gdzie mogą dotknąć żywej lalki. To wydaje nam się takim motywem przewodnim, bo przeważnie muzeum kojarzy się z takim miejscem, gdzie ekspozycji w ogóle nie wolno dotykać, gdzie rzeczy są w gablotach, gdzie są oddzielone szybą. Tutaj pokusiliśmy się o odwrócenie tej sytuacji, czyli w pracowni teatru lalek odtworzyliśmy lalki według projektów Alego Bunscha właśnie po to, aby dziecko mogło dotknąć, mogło zagrać, mogło spróbować animować lalkę. Natomiast na ekspozytorach wokół umieściliśmy powiększenia projektów po to, żeby pokazać, jak właśnie projekt wykonany ręką artysty, przeważnie mały, na kartce A4, wpływa na kształt plastyczny lalki wykonanej już na żywo. Lalki pogrupowaliśmy ze względu na ich typ animacji i na sposób prowadzenia, bo generalnie można podzielić je na te, które są prowadzone od dołu i od góry, czyli aktor patrzy na lalkę z dołu, bądź z góry, jest za parawanem, bądź przed parawanem i na sposób ich prowadzenia, czyli kukły, jawajki, marionetki.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Czyli wystawa nie do końca w takim znaczeniu muzealnym, ale raczej jako przestrzeń do eksploracji tego, czym w zasadzie jest teatr lalek. Zdaje się, że świat dużo bardziej rozbudowany

niż mogłoby się nam wydawać, choćby ze względu na mnogość typów lalek, które zaczęła pani wymieniać. Spróbujmy wobec tego przybliżyć słuchaczom, jakie rodzaje lalek są wykorzystywane i czym one się różnią między sobą.

JOLANTA NIEDOBA: Bardzo ciekawy jest sposób konstruowania lalki, czyli to, jaki tytuł nadaliśmy wystawie, właśnie "Programowanie lalki", czyli jak w tym projekcie jest zaprogramowany sposób jej i wyrażania emocji, i ruchu na scenie, to niesamowicie ważne. Zaczniemy od lalki najprostszej, czyli kukielki, lalki na długim patyku, kijku, z luźnymi rączkami, który z pozoru daje niewielkie możliwości lalkarzowi, ale nic bardziej mylnego. Jest to lalka bardzo wymagająca, aktor musi spleść się z lalką w ruchu, w tańcu, czyli nie może na przykład stać nieruchomo kiedy lalka tańczy, musi wykonywać te ruchy jednocześnie z nią. Jest to lalka prowadzona od dołu, czyli aktor patrzy na lalkę z dołu, rękę ma wyciągniętą wysoko i przeważnie ukryty jest za parawanem, bo warto tutaj wspomnieć też, że za czasów wczesnej twórczości Alego Bunscha istniał ten ścisły podział na parawan i plan żywy, parawan i plan lalkowy, czyli artyści, animatora i lalki jako głównego bohatera. Później bardzo często się to zacierało. Dorman, nasz twórca związany ze sceną w Będzinie, zdecydowanie odszedł od tego modelu podziału przestrzeni scenicznej na parawan i na przestrzeń otwartą. Tradycyjne kukły Bunscha nawiązują jeszcze i są poruszane w tej przestrzeni z parawanem. Pewną odmianą kukły jest lalka płaska, wycięta po formie, poruszana za pomocą sztywnego kijka, najczęściej używana w teatrze cienia. Innym typem lalki jest jawajka, w przeciwieństwie do kukły jest to lalczka na krótkim kijku, dlatego jest możliwość jej zginania w połowie. Rączki lalki są ruchome, przeważnie poruszane za pomocą drucików, bądź kijków, które nazywane są czempurytami. Jest to lalka miękka, potrafi w bardzo charakterystyczny sposób poruszać dłońmi, potrafi na przykład zaklaskać. Pacynka to chyba taka lalka, którą dzieci znają najbardziej, bardzo chętnie się nią bawią. Lalka poruszana za pomocą palców lalkarza, główka osadzona przeważnie na palcu wskazującym, przypominająca rękawiczkę. Jest to bardzo mięciutka lalka i jako jedyna potrafi precyzyjnie chwycić przedmioty, ponieważ osią jej animacji jest dłoń lalkarza. Również pewnym wariantem tej lalki jest lalka żyworęka, to tak jakby połączenie pacynki i kukły, czyli główka lalki na kijku bądź na ręce lalkarza, a druga dłoń lalkarza widoczna w dużym rękawie. Taka ciekawostka - lalka przeważnie ma cztery palce. I lalka marionetka, lalka najbardziej skomplikowana, poruszana za pomocą systemu sznurków, bądź drucików umieszczonych na krzyżaku. W przeciwieństwie do wcześniej wymienionych lalek, jest to lalka sterowana od góry, czyli aktor patrzy na lalkę z góry, a lalka zawsze jest przed parawanem, tym razem krótkim, czyli aktor przeważnie jest widoczny, bądź w ogóle bez parawanu. Taką odmianą lalki marionetki jest lalka sycylijska, która do głowy ma przytwierdzony sztywny drut połączony z krzyżakiem. To tak najprościej o tych lalkach, bo oczywiście ich wariantów, ich kombinacji jest bardzo dużo, jest jeszcze oczywiście maska, są lalki teatru bunraku, teatrów wschodnich, które bardzo często w naszym teatrze goszczą, ale jeśli chodzi o twórczość Alego Bunscha, to raczej trzymał się tych najprostszych, a najbardziej charakterystyczną dla niego jest kukła o takiej lekko pochylonej budowie, z bardzo

uproszczonymi rysami twarzy, a szczegółami oddanymi w kostiumie. No i chętnie posługiwał się kukłą i jawajką.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Jeżeli dobrze kombinuję, ta lalka o uproszczonych rysach twarzy jest nazywana lalką typu polskiego?

JOLANTA NIEDOBA: Tak, tak zwana polska lalka, polska kukielka.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Niezależnie od tego na który typ lalek się zdecydujemy, do ich ożywienia potrzebny jest aktor lalkarz. To wydaje mi się szalenie trudnym zadaniem, aby wprawić lalkę w takie pożądane, kontrolowane ruchy. I w dodatku nadać temu jeszcze artystyczny charakter, ale w ramach państwa projektu odbyły się także warsztaty z taką osobą, która zajmuje się na co dzień animacją lalkową i najmłodszy mogli zobaczyć jak wygląda ten proces od kuchni.

JOLANTA NIEDOBA: Tak, do tego projektu został przygotowany cały program edukacyjny. Począwszy od ulotki, którą posługuje się widz indywidualny, czyli na wystawie może się pobawić w odszukiwanie lalki za pomocą projektowanej lalki, gotowej, wykonanej, powieszanej na scenie. Może poszukać typów lalek, które są na ulotce również krótko opisane, a na ekspozycji nie są celowo podpisane, jaki to jest typ po to, żeby dziecko właśnie mogło odnaleźć charakterystyczne cechy i wskazać daną lalkę. Może również wykonać lalkę samodzielnie przy stole przeznaczonym specjalnie do warsztatów, z najprostszych przedmiotów, chociażby z drewnianej łyżeczki czy z patyczków. Najbardziej ekscytującym można powiedzieć jest spotkanie z samym animatorem. Mieliśmy przygotowany cały program pod nazwą "Sobota z animatorem", gdzie profesjonalny aktor lalkarz prezentuje dane typy lalek i przedstawia etiudę. Odbyło się niestety tylko jedno spotkanie, bo obecnie w reżimie sanitarnym mamy duże utrudnienia i wszelka działalność edukacyjna od wykładów po zajęcia została niestety wstrzymana. No mamy nadzieję, że do końca trwania wystawy, czyli do trzeciego stycznia może jeszcze się coś zmienić.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Nieco o tych kulisach dowiedzą się państwo ze zdjęć i ilustracji wystawy, które znajdują się pod opisem podcastu, a ja chciałabym jeszcze porozmawiać o postaci samego Alego Bunscha, ponieważ mówi się o nim, że odegrał on bardzo dużą rolę w kształtowaniu polskiego teatru lalek. Jakie cechy jego twórczości dziś się wyróżniają i co możemy zaliczyć do kręgu jego inspiracji?

JOLANTA NIEDOBA: Ali Bunsch to jeden z najwybitniejszych scenografów w powojennej Polsce. Jak wcześniej wspomniałam, związany zarówno z teatrem dramatycznym, jak i teatrem lalkowym. A swoje inspiracje czerpał zarówno ze świata folkloru, z baśni, ale również z dziecięcej wyobraźni, z taką świadomością stosunku dziecka do lalki. Urodził się w Bielsku, co bardzo ważne - w rodzinie artystów. Ojciec

był malarzem i dramaturgiem, dziadek był rzeźbiarzem, wuj powieściopisarzem. Studiował malarstwo i scenografię w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Co niesamowicie ważne, działał w podziemnym Teatrze Niezależnym Tadeusza Kantora w trzydziestym trzecim i trzydziestym czwartym roku. Taka ciekawostka, niedawno kupiliśmy od jego rodziny maskę z tego spektaklu, którą własnoręcznie wykonał Ali Bunsch i najprawdopodobniej on w niej grał, być może była również używana przez innych aktorów. To taki niesamowicie cenny i ciekawy nabytek Centrum Scenografii. W tysiąc dziewięćset pięćdziesiątym siódmym roku Bunsch po raz pierwszy połączył lalki z żywym planem w "Pastorałce" Schillera i to było takie jego sztandarowe przedstawienie. No i jak wspomniałam, był uznawany za twórcę polskiego typu lalki kukielki. Zrealizował blisko dwieście spektakli lalkowych, które charakteryzowały się niesamowitą barwnością, wprowadzeniem tańca, wprowadzeniem ruchu. Bardzo często były to przedstawienia o dużej ilości lalek i były to zarówno przedstawienia historyczne, jak i czerpiące z folkloru. Sporo było przedstawień nawiązujących do kultury Dalekiego Wschodu, inspirowanych baśniami, na przykład koreańskimi, gdzie właściwie widz w latach późnych pięćdziesiątych czy sześćdziesiątych całą wiedzę na temat egzotyki czerpał można powiedzieć z tego teatru lalek.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Ja zwróciłam uwagę na zdanie przytoczone w jednej z ulotek dołączonych do wystawy. Jest to myśl Petera Schumanna: "Lalki nie są słodkie jak muppety, lalki to wyobrażenie człowieka, bogowie, istoty pełne znaczeń". I tutaj dochodzimy chyba do sedna teatru lalek. Co w pani odczuciu stanowi o jego niepowtarzalności?

JOLANTA NIEDOBA: Teatr lalek to w ogóle kopalnia, zarówno dla dzieci, ale i dla dorosłego widza, kopalnia znaczeń, bo przede wszystkim w teatrze dramatycznym mamy do czynienia z pewnym, oczywiście w dużym cudzysłowie, uproszczeniu głównego bohatera. Natomiast w teatrze lalek mamy całą gamę bohaterów. To może być zwierzę, to może być duch, to może być roślina, to może być góra, to może być postać fantastyczna, to może być postać alegoryczna i nie tylko opowiedziane o niej jak to w teatrze dramatycznym bywa, że bohaterem jest rzeka, którą przywołujemy w warstwie słownej. Ona jest dosłownie na scenie, dosłownie animowana. W związku z tym możliwości przekazu są nieporównywalnie większe. I oczywiście bardzo długo pokutowało takie przeświadczenie, że teatr lalek to tylko dla dzieci. Mam nadzieję, że w tej chwili to już tak nie funkcjonuje, ponieważ lalkę czy kukłę, czy marionetę wprowadzali na swoje sceny wielcy tego teatru plastycznego, jak Szajna czy Kantor. Dlatego właśnie mówimy, że lalki to wyobrażenia człowieka, bogowie, istoty pełne znaczeń, a w nowoczesnym podejściu do sztuki teatralnej, znaczy teatru lalkowego, mówimy, że lalka jest samodzielnym bytem, a nie tylko zabawką czy wyobrażeniem człowieka. Czy sama kukielka, czy pacynka nie jest wyobrażeniem, a samodzielnym bytem gotowym do przekazania nam wielu ważnych wiadomości i wartości.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: A jak mają się współcześnie teatry lałkowe w Polsce? One są skierowane również do dorosłego widza, prawda? Myślę oczywiście o funkcjonowaniu w czasach poza pandemicznych.

JOLANTA NIEDOBA: Tak, oczywiście no czasy pandemiczne są bardzo trudne, bo nie mamy zorganizowanego widza i to dotyczy zarówno muzeów, jak i teatru lalek. Uważam, że mamy duży renesans, zwłaszcza tutaj u nas na Śląsku, bardzo blisko pracujemy, czy teatry lalek pracują, z kolegami z Czech, gdzie wiadomo, że sztuka lalkarska czy reżyseria lalek jest na bardzo wysokim poziomie.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Pani Jolanta Niedoba gościła dziś w “Audycjach Kulturalnych” przy okazji wystawy w Muzeum Śląskim, nieco o magicznym miejscu jakim jest teatr lalek. Bardzo dziękuję za to spotkanie i mam nadzieję, że udało nam się rozbudzić w słuchaczach ochotę na obejrzenie takiego spektaklu i zagłębienie się w ten jakże uroczy temat. Martyna Matwiejuk, bardzo dziękuję i do usłyszenia.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie